

(Corriere dello Sport - R.Maida) Jest zgoda Jamesa Pallotty. Kwestia umowy Spallettiego, która trzyma w zawieszeniu planowanie Romy, zostanie zamrożona, w oczekiwaniu na bardziej odpowiedni czas, który strony wyznaczyły na miesiąc marzec.

To sam Spalletti ustalił plany: *"Jeśli będą warunki do kontynuowania, podpiszę umowę dwa miesiące przed zakończeniem sezonu"*. Zatem na podjęcie jego decyzji, dotyczącej przyszłości, nie wpłynie ogólny bilans. Spalletti chce sprawdzić czy kierownictwo i zespół, razem z jego wkładem i pod jego odpowiedzialnością, będą miały potencjał, aby się poprawić. W tym sensie jako wskazówka posłuży mu zimowe mercato. Od kierownictwa Spalletti ma zapewnienia co do zamiarów rozwoju zespołu, nawet przy pozostaniu w zgodzie z parametrami finansowego fair play, gdzie do 30 czerwca 2018 roku klub musi uzyskać wyzerowanie bilansu: kluczowe będzie jednak do tego wejście do Ligi Mistrzów, gdyż koszty personelu (i zatem piłkarzy) są skalibrowane na obrót, który przekracza 200 mln euro, jak zdarzyło się w ostatnim bilansie. Drogą do tego, poza ligą, mogą być drugie rozgrywki, Liga Europy, którą Giallorossi uznają za kluczową dla własnego rozwoju strukturalnego i polityki klubu. Dyrektorzy poprosili graczy, aby nie zaniedbywali rozgrywek i ironicznie byli zadowoleni z losowania, które zmusi drużynę do natychmiastowego wzniesienia się na wyżyny, aby wyeliminować Villareal.

Spalletti może w międzyczasie pochwalić się z dumą liczbami: w 37 meczach ligowych Romy, od stycznia do grudnia, zdobył z zespołem 84 punkty, tyle samo ile uzyskało w całym roku Paris Saint Germain. Jeśli ponadto wziąć pod uwagę cały 2016 rok, zatem doda dwa remisy ugrane przez Rudiego Garcję na koniec jego rzymskiej drogi, Roma znajduje się na czwartej pozycji w Europie, biorąc pod uwagę wszystkie najlepsze ligi. Niestety dla Spallettiego, to Juventus zdobył najwięcej punktów w tej klasyfikacji, nawet od Realu Madryt i Barcelony, zamykając rok ze 100 punktami, w oczekiwaniu na zaległy mecz z Crotone.

Święta Bożonarodzeniowe są jednak zdecydowanie bardziej optymistyczne niż przed rokiem, gdy wygrana z Genoą na koniec roku nie uspokoiła wystarczająco zespołu: Garcia bowiem już zniechęcił Pallottę, który zdecydował się go zwolnić po odpadnięciu z Coppa Italia ze Spezią na Olimpico. Dziś z kolei prezydent, mimo że fizycznie jest daleko, jest entuzjastą Spallettiego, któremu przypisuje przywrócenie kultury pracy w Trigorii. Z tego powodu jest gotowy na niego poczekać i nie oceniał jeszcze innych trenerów na przyszły sezon. W głębi serca, również po rozmowach ze swoimi najbliższymi współpracownikami, jest przekonany, że Spalletti pozostanie z wielką chęcią w Romie.

Tymczasem od przedwczoraj trener jest na wakacjach, tak jak i cały zespół, który wróci do pracy w noworoczne popołudnie, za wyjątkiem graczy z Ameryki Południowej, który powinni wrócić 2 stycznia i Salaha, który wróci po Pucharze Narodów Afryki. Przed wyjazdem do swojej Toskanii Spalletti udzielił wywiadu dla klubowego radia, wykazując dobre samopoczucie: *"Kibicom mogę powiedzieć, żeby*

byli spokojni, gdyż mamy świetną grupę piłkarzy. Przeciwno Chievo widziałem zespół, który chciał wygrać mecz, niezależnie od wszystkiego. To mocny sygnał na przyszłość. Mieliśmy pewne kłopoty ze startem na początku sezonu, jednak teraz jesteśmy dużo mocniejsi niż na początku". Nie jest powiedziane, że to wystarczy, aby coś wygrać, ale być może będzie wystarczające, aby podgrzać jego motywację.

Autor: abruzzo